

SOLIDARNOŚĆ ELWRO

Nr 8 (204)

Pismo NSZZ "Solidarność"

Wrocław, 17.4.1989 r.

ZWIĄZEK JEST, STATUT MA - NIE MA O CZYM DYSKUTOWAĆ. (Lech Wałęsa)

UCHWAŁA KRAJOWEJ KOMISJI WYKONAWCZEJ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"

KKW NSZZ "S" po szczegółowej dyskusji postanowiła zająć następujące stanowisko w sprawie wyborów do Sejmu i Senatu:

1. Uważamy za sprawę pierwszorzędnej wagi, aby w najbliższych wyborach maksymalnie wykorzystać powstałe możliwości, mimo że nie będą to jeszcze wybory w pełni demokratyczne.

Uważamy za niezbędne, aby wszystkie struktury Związku i wszyscy członkowie Związku uznali, że "S" będzie wchodzić do legalnego życia publicznego w trakcie kampanii wyborczej.

2. KKW zwraca się do Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ "Solidarność" o objęcie patronatu nad kampanią wyborczą jako Komitet Obywatelski "Solidarność". KKW zaleca regionalnym strukturom Związku podjęcie inicjatywy zorganizowania na czas wyborów, przy współpracy z NSZZ RI "S", wojewódzkich czy regionalnych Komitetów Obywatelskich "Solidarność". Zadaniem ich będzie formowanie regionalnych list kandydatów, zgłaszanie do komisji wyborczych oraz prowadzenie kampanii wyborczych.

KKW oczekuje, że Komitet Obywatelski "Solidarność" na podstawie list regionalnych uformuje zbiorczą listę krajową kandydatów na wszystkie dostępne w wyborach mandaty. Tej liście "Solidarność" i jej Przewodniczący udzielią pełnego poparcia.

3. Wyrażamy nadzieję, że na listach kandydatów umieszczone zostaną osoby reprezentujące różne środowiska społeczne i różne orientacje polityczne kontynuujące solidarnościową tradycję odpowiedzialności za ludzi pracy w Polsce i za losy kraju. Oczekujemy, że wśród kandydatów znajdą się także działacze naszego Związku.

4. Mamy świadomość, że wybory będą przeprowadzone w bardzo krótkim terminie i że Komitet Obywatelski stanie przed ogromnymi trudnościami, liczymy jednak na szeroką aktywność społeczną. Liczymy też na aktywny udział w wyborach i ich przygotowaniu środowisk i organizacji młodzieżowych i studenckich a w szczególności NZS.

Apelujemy do ludzi pióra, do artystów, do dziennikarzy - zwłaszcza prasy niezależnej, do plastyków i ludzi nauki o ofiarny udział w przeprowadzeniu kampanii wyborczych.

Warszawa, 7 kwietnia 1989 r.

KOMUNIKAT KOMITETU ORGANIZACYJNEGO NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" Z.E. ELWRO

KO NSZZ "Solidarność" Z.E. ELWRO zwraca się z uprzejmą prośbą do członków i sympatyków NSZZ "Solidarność" o przekazywanie informacji na temat sprzętu, lub materiałów (np. magnetofonów, kaset, pieczętek itp. rzeczy), które znajdowały się w posiadaniu Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Elwro przed wprowadzeniem stanu wojennego 13.12.1981 r..

Jest bardzo prawdopodobne, że niektóre z tych rzeczy przechowywane są przez pracowników naszego zakładu.

Zwracamy się także do osób, które posiadają nagrania kasetowe pieśni solidarnościowych o wypożyczenie.

Elwro, 14.4.1989 r.

K.O. NSZZ "Solidarność" Z.E. ELWRO

WEŹ UDZIAŁ W WYBORACH CZERWCOWYCH I GŁOSUJ NA LISTĘ "SOLIDARNOŚCI" !!!

DWUGŁOS NA TEMAT WYBORÓW CZERWCOWYCH

Do naszej redakcji nadeszły ostatnio dwa listy od czytelników dotyczących zbliżających się wyborów. Autorzy listów (nazwiska i adresy znane redakcji) reprezentują zdecydowanie odmienne poglądy w tej sprawie. Publikujemy oba te listy bez skrótów. Poglądy redakcji są zbieżne ze stanowiskiem autora listu nr 1.

Zapraszamy do dalszej dyskusji na ten temat.

MOŻE TO COŚ DA ... (list nr 1)

Wątpliwości jest wiele, są poważne argumenty przeciw i tego jesteśmy świadomi. Przed nami długa droga i nie da się jej przebyć jednym skokiem, bo to byłaby rewolucja, a z rewolucji jeszcze nic dobrego nie wyszło. Wolimy widzieć zmiany jako proces, ale przeprowadzany konsekwentnie i nieustannie. "Ugadane" wybory nas nie satysfakcjonują. Jestem nawet za nienazywaniem tego wyborami, niech będzie np. plebiscyt czy głosowanie ale bądźmy tego świadomi i uważajmy to za akt jednorazowy, etap przejściowy, bo meta jest dalej.

Posłowie już przy stole, a nie przy urnach skazani na mniejszość nie będą mogli decydować o uchwałach Sejmu. Uczestnicząc jednak w komisjach sejmowych będą mieli wgląd w sprawy państwa, będą mogli patrzeć tej władzy na ręce i mówić o tym co widzą. To będzie musiało ukrócić samowolę obserwowanych. To będzie nasz zysk ale pod warunkiem, że tę część (35 %) szansy wykorzystamy.

Pójść należy także po to, by na to miejsce nie wcisnął się Urban (zapowiedział, że będzie się ubiegał o mandat jako bezpartyjny z puli owych 35 %) i jemu podobni. Władza komunistyczna zmarnowała wiele czasu, trudu i majątku narodowego Polaków przeprowadzając na ludziach swój marksistowsko-leninowski eksperyment. By się od jego skutków uwolnić powinniśmy podjąć i to ryzyko. Bojkotu już próbowaliśmy i na tamtym etapie spełnił swoje zadanie. Teraz trzeba spróbować czegoś innego. Nie powiem, że zrobienia kroku dalej, bo przed nami wciąż ściana z betonu, ale trzeba skruszenia, rozluźnienia spójności tej ściany i taka szansa właśnie powstaje. Podobny pogląd wyraża M. Kozłowski w zakończeniu swego artykułu w 15 numerze "Tygodnika Powszechnego": "...ponieważ (...) siły reakcji bronią status quo, siły zaś "postępu" pragną zmian, stanie z boku i przyglądanie się tej walce jest w istocie grą w drużynę zwolenników ładu dotychczasowego. Nawet jeśli postawie takiej towarzyszy najbardziej radykalna retoryka". Zanim stwierdzimy, że to zły manewr, najpierw spróbujmy rozegrać tę grę.

WOLNI W 35 PROCENTACH (list nr 2)

Okragły stół się skończył, porozumienie podpisano, a Sejm jak zawsze zatwierdził. Wyznaczono (znowu na łapu capu) wybory na czerwiec i nawet wspólnie zdecydowali za nas, jaki będzie skład Sejmu. Mamy wybrać 161 posłów (35 %) i ani główek więcej. Te 35 % będzie mogło patrzeć i mówić, ale niewiele zrobić, bo układ z góry ustalający proporcje sił w Sejmie zawczasu zawiązuje im ręce w sprawach jakichkolwiek decyzji. Czy warto się w to bawić? Praktyczny zysk nasz będzie przecież żaden. Zyskują na tym komuniści, bo zgadzając się na taki układ akceptujemy ich monopol władzy, legalizujemy jej zawłaszczenie. W zamian pozwalają nam wybrać demokratycznie cały skład Senatu, ale kompetencje tego ciała nie są szerokie, więc i możliwości wpływania na zmianę rzeczywistości niewielkie. Za to prezydentowi (wiadomo, kto chce nim być) proponują szerokie uprawnienia: zawieszanie ustaw, rozwiązywanie Sejmu, wprowadzanie stanu wojennego. Toż to istotna dyktatura pod pozorem demokratyzacji! Wszystko to właśnie opiera się na pozorach i idąc do wyborów, właściwie na plebiscyt, możemy tylko zaakceptować czyli poprzeć ich propozycje. Sami niczego nie wybieramy. Najwyższe przedstawicielstwo narodu powinno być wiernym odzwierciedleniem różnorodności sił społecznych w naradzie działających, a możliwość swobodnego wyboru swoich przedstawicieli jest wyrazem suwerenności narodu.

Natomiast pozbawienie go tego prawa lub też ograniczanie oznacza, że ten naród nie jest wolny. O swoje naturalne prawo do wolności musimy więc dalej walczyć, bo czy można być wolnym częściowo, np w 35 % ?

"Panowie, zgodziliście się na oszustwo z wyborami" - powiedział Siła-Nowicki po ogłoszeniu porozumienia. Kolejne oszustwo w dziejach PRL. Jedno mniej, jedno więcej ... Czy to takie ważne ?

=====

NIE GŁOSUJESZ PRZEZ LENISTWO - TO POMAGASZ KOMUNISTOM

=====

MAMY "SOLIDARNOŚĆ" !

"Nie ma wolności bez Solidarności" - tym znanym hasłem rozpoczął Wałęsa swoje przemówienie na zakończenie obrad okrągłego stołu. Będzie oficjalnie uznana. Będzie dzięki naszej walce i wytrwałości, nikt nam jej nie dał z łaski, wywalczyliśmy ją sami tak jak w r. 1980. Możemy to powiedzieć bez fałszywej skromności, bo gdyby nie nasze pełne poświęcenie i działanie, nigdy byśmy jej nie odzyskali. Musimy jednak ustrzec się triumfalizmu, to dopiero początek drogi do wolności. Wiele jeszcze musimy zrobić - właśnie ZROBIĆ BO TO ZALEŻY OD NAS. Propaganda trąbi, jak to któreś tam plenum PZPR stworzyło ... Nieprawda, jego postanowienia stworzyły w tym niedemokratycznym systemie warunki koniecznych przemian, ale nie były siłą sprawczą. Doprowadziły do tego wielostronne działania różnorodnych sił społecznych w naszym narodzie oraz w innych krajach tego obozu. Tworzymy nową Wiosnę Ludów. Pokazaliśmy, że na dłuższy dystans zwycięża siła racji moralnej. O ile 13 grudnia 1981 r. był triumfem ich brutalnej siły, tak 5 kwietnia 89 jest naszym moralnym zwycięstwem. Pierwsza runda została wygrana, ale mamy do czynienia z zawodowcami w grze politycznej, a przed nami czeka na rozstrzygnięcie wiele kolejnych rund. Podchodzimy do nich pełni nadziei, ale też obaw. Nie chcemy rzucać nikogo na kolana, nie szukamy odwetu, ale będziemy żądać naprawienia krzywd i choćby moralnego zadośćuczynienia tym, którym zła wyrządzonego naprawić się już nie da. Jesteśmy pełni obaw i nieufności, zbyt wiele razy już nas ta władza oszukiwała. Pamiętamy, że sprawcy obecnego systemu władzy z rąk nie oddali. Dlatego będziemy im patrzeć na ręce, tworzyć mechanizmy uniemożliwiające antyspołeczne działania systemu. Tworzyć będziemy państwo dla wszystkich obywateli, państwo sprawiedliwości i solidarności. W DROGĘ, Z BOGIEM !

=====

STO SZESZCZDZIESIAT JEDEN POSŁÓW PLUS STO SENATORÓW
ZDOBĘDZIEMY JEŚLI PÓJDZIESZ W CZERWCU DO WYBORÓW !

=====

NIE ODDAJC SOLIDARNIE W CZERWCU SWEGO GŁOSU
GODZISZ SIĘ NA BEZNADZIEJNOŚĆ DAJSZYCH POLSKI LOSÓW !

=====

DZIAŁANIE NAS WYZWOLI

Jest taka mała książeczka Edmunda Osmańczyka "Sprawy Polaków". Napisał ją w roku 1946, do roku 1948 doczekała się sześciu wydań, potem popadła w niełaskę. Dopiero w roku 1983 ukazało się następne wznowienie. Mimo upływu ponad 40-tu lat, jest w tej książeczce parę myśli aktualnych także dziś, parę uwag ogólnych zawsze prawdziwych. Oto jedna z takich myśli: "Człowiek wyryskiwany czy poniżany przez drugiego człowieka, jeśli się nie buntuje, jeśli nie walczy, traci poczucie jakiegokolwiek swojej wartości". Podkreśla tu Osmańczyk uzdrawiającą moc ludzkiego działania, czynnego przeciwstawienia się złu. Jest w tym praktyczna wskazówka dla nas. Zresztą chyba każdy już sam to odkrył. Dopóki walczyliśmy, dopóty nie byliśmy pokonani. Niekroć nas ograniczali, poniżali, ubezwłasnowolniali, delegalizowali, bili, więzili, tyle razy każda manifestacja, ulotka, napis na murze pokazywały, że nas nie złamali, że trwamy i pracujemy przygotowując nadejście

lepszego czasu. Każdy z tych czynów miał krzepiącą wartość i praktyczny wkład w odbudowę "S" i wolnej Polski. Zatem robmy swoje, bo tylko tyle możemy zeobić.

AMBICJE PANA MIODOWICZA

Skończył się ponad 8-tygodniowy maraton wokół okrągłego stołu, w ostatniej chwili dodatkowo przedłużony o blisko trzy godziny przez dodającego sobie ważności pana Miodowicza. Chciał pokazać, że on w tym kraju jest trzecią siłą i że jako trzeci powinien mieć głos na posiedzeniu plenarnym. Postawił na swoim. Rozsądni uznali bowiem za ważniejsze od względów proceduralnych powodzenie rozmów służących dobru Rzeczypospolitej: Karawana musi iść dalej. Balon, który się nadmiernie nadyma, w którymś momencie pęka, wtedy zostaje po nim sflaczała zmięta szmata. Kto dziś wie, co się dzieje z Siwakiem! Był taki Albin. Incydent ten jest symptomatyczny dla zachowania się OPZZ w czasie okrągłego stołu. Frasyniuk określił swego czasu ich postępowanie jako chodzenie od ściany do ściany, tak często bowiem zmieniali stanowisko w różnych sprawach. Największe zagrożenie dla zawarcia ostatecznego porozumienia oni powodowali (w kwestii górniczej, w sprawach indeksacji). To co było widoczne dla obserwatorów, wyrazili w słowach. Adam Michnik (4 IV) i Grażyna Staniszeńska, na posiedzeniu końcowym, OPZZ podejmowało próby storpedowania porozumienia, a tym samym także relegalizacji "S". Nadal chce być monopolistą. Ten dyspozycyjny twór stanu wojennego zrodzony niegdyś w drodze selekcji negatywnej i przymusu administracyjnego teraz, zagrożony sprowadzeniem jego roli do właściwych wymiarów, pokazuje także zęby swoim rodzicielom (chyba, że taki podział ról wyznacza scenariusz?). Broni swego istnienia i starych struktur przeciwnych zmianom - nomenklatura i aparat partyjny (podobno 1700 tys członków OPZZ to partyjni). Będzie utrudniał, tworzył konflikty zastępcze. Sam Zresztą jest takim zastępczym problemem. Chronią się za nim ci, którzy nie chcą wystąpić pod własnym szyldem. Wolą stroić się w piórka bezkompromisowych obrońców interesów pracowniczych. Pośród wielu innych zagrożeń (naturalnych dla tego systemu) obrona synekur i przerosnięte ambicje panów z OPZZ nie będą tym najmniejszym na drodze ku poprawie Rzeczypospolitej.

ELWROWSKI (SAMORZĄDOWY?) KANDYDAT NA POSŁA

W dniu 8.4. podczas posiedzenia Rady Pracowniczej Przedsiębiorstwa Andrzej Teodorczuk (delegat na Zebranie Delegatów Samorządu Zakłogi Elwro a także Zakładu Komputerowego) zgłosił propozycję kandydatury inż. Andrzeja Piszela - Przewodniczącego Rady Pracowniczej Z.E. ELWRO na posła w zbliżających się wyborach. Zebrani, uznali, że propozycja ta jest bardzo trafna, powinna być ona zgłoszona w ramach 35% mandatów, gdyż A. PISZEL nie należy do żadnej partii. Stwierdzono również w krótkiej dyskusji, iż zebranie wymaganych 3 tys. podpisów wyborców dla formalnego zgłoszenia tej kandydatury nie powinno stanowić większego problemu, natomiast sprawą otwartą jest poparcie ze strony gremium, które będzie formowało listę kandydatów w obrębie tych 35% a następnie prowadziło i finansowało kampanię wyborczą na rzecz tych kandydatów, albowiem tzw. "wolni strzelcy" - zgłaszani bezpośrednio do komisji wyborczych - nie będą mieli większych szans. Obecnie wiadomo już, że gremium takie to Wojewódzki Komitet Obywatelski "Solidarność".

Redakcja SE opurącz podpisuje się pod kandydaturą Andrzeja Piszela i uważa, że jego szanse znacznie wzrosną jeżeli zostanie zgłoszony do Komitetu Obywatelskiego przez Wrocławski Klub Samorządu Pracowniczego, którego jest przewodniczącym. Apelujemy aby Rada Pracownicza ELWRO wystąpiła niezwłocznie z takim wnioskiem do wzmiankowanego klubu.

Trzymajmy kciuki za Andrzejem Piszlem, zbierzmy podpisy na tę kandydaturę, a 4 czerwca głosujemy wszyscy na niego!